Nr. 53. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 4 marca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Militaryzacya będzie zniesiona.

Zniesienie militaryzacyi i likwidacya strejku.

WARSZAWA. 2 marca. (tel. wł.) Posłowie socyalistyczni tow. Moraczewski i Żuławski odbyli konferencyę z prez. Witosem w sprawie zniesienia militaryzacyi na kolejach.

Po konferencyi oświadczyli posłowie przedstawicielom prasy, że

rząd zobowiązał się natychmiast cofnąć militaryzacyę, a wraz z nią wszelkie jej skutki,

wobec czego **komisya centralna związków zawodowych** uchwaliła wydać **hasło powrotu do pracy** z dniem 3 marca.

WARSZAWA. (EE.) 2 marca. W kołach sejmowych panuje przeświadczenie, że strejk zostanie dziś ostatecznie zlikwidowany samorzutnie, poczem rząd cofnie militaryzacyę kolei.

—•••—

O redukcyę olbrzymich wydatków wojskowych.

WARSZAWA. 3 marca. (tel. wł.) Wydatki wojkowe za ostatnich dziewięć miesięcy wynoszą 30 miliardów marek nie licząc 120 milionów franków należytości za nabyte materyały wojskowe.

Nadmiar wydatków wojskowych doprowadziło do ustanowienia w ministerstwie spraw wojsk. cywilnego podsekretarza stanu dla spraw finansowych.

—•••—

Niemieckie ustępstwa.

WARSZAWA. (tel. wł.) 2 marca. Korespondent berliński „Przeglądu wiecz." donosi: Rząd niemiecki wystosował nową notę do Rządu polskiego jako odpowiedź na notę polską, oskarżającą rząd niemiecki o utrudnianie stosunków handlowych wbrew traktatowi wersalskiemu.

Rząd niemiecki stawia następujące warunki jako zasadniczą podstawę rokowań gospodarczych

Ustępstwa ze strony rządu polskiego w sprawie likwidacyi majątków niemieckich.

Ustępstwa w sprawie wyboru przynależności państwowej.

Ustępstwa w sprawie zmiany waluty polskiej na korzyść obywateli niemieckich.

—•••—

Co politycy angielscy wiedzą o Galicyi wschodniej?

WARSZAWA. 2 marca (tel. wł.) Z Paryża donoszą: Podczas dyskusyi w Radzie Ligi narodów nad sprawą wydalania żydów galicyjskich z Austryi referent angielski Balfour użył wyrażenia, że **Galicya wschodnia znajduje się chwilowo pod okupacyą wojskową Polski(!).**

Reprezentant państwa polskiego na Lidze narodów prof. Askenazy **zaprotestował** natychmiast przeciw temu oświadczając, że Galicya wschodnia nie jest pod okupacyą wojskową Polski, lecz jest oddana pod **administracyę cywilną** w myśl uchwały Rady Najwyższej z r. 1919.

Wobec tego Balfor cofnął swe wyrażenie.

—•••—

Pr. 44/21

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułów umieszczonych w czasopismie „Dziennik Ludowy" Nr. 49 z dnia 29 lutego 1921 r. 1) napisu zaczynającego się od słów: „Czy militaryzacya" 2) artykułu pod tytułem: „Więc wojna"?" w ustępach na stronie 2) po słowach „odbija się na masie pracujących często robotników, czy też inteligencyi" do konca artykułu zawiera znamiona zbrodni z §§ 65 b) ad 2 także z § 65 a uk. uznał dokonaną w dniu 26 lutego 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 r. Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Koron.

Lwów, dnia 19. lutego 1921.

(Podpis nieczytelny).

Ograniczenie ruchu pociągów osobow.

WARSZAWA. (EE.) Minister kolei zarządził ograniczenie ruchu pociągów osobowych celem oszczędności węgla i utworzenia zapasów.

Militaryzacya robotników czy G. Śląsk?

Nieobliczalne w skutkach zarządzenie mobilizacyi na kolejach nie tylko wewnątrz kraju wywołało „odpowiednie" wrażenie i reakcyę klasy pracującej, ale czego należało się spodziewać, przygnębienie na Górnym Śląsku, gdzie za parę tygodni ma się odbyć plebiscyt i Polska liczyć może przedewszystkiem na głosy robotników.

Oto od jednego z towarzyszy, od miesięcy czynnego w akcyi plebiscytowej na G. Śląsku otrzymujemy informacye, które wskazują, jak straszne następstwa może mieć zarządzona na kolejach militaryzacya robotników i jaką zbrodnią mogą się one okazać wobec państwa. Oto odnośny ustęp listu:

„Wiadomość o zarządzeniu militaryzacyi na kolejach wywołała tu **wśród polskich robotników piorunujące wrażenie. Praca plebiscytowa stała się bardzo trudną.** Nikt nie może zrozumieć tego dekretu rządu, aby za drobną grupę strejkujących wolno było pędzić do wojska setki tysięcy pracowników kolejowych. **Wszystkie pisma niemieckie od komunistycznych począwszy do nacyonalistycznych wyzyskują to, aby robotnikom polskim przedstawić Polskę jako siedlisko niepoczytalnej reakcyi, której każdy robotnik unikać powinien.** Czy niema w Polsce człowieka rozumnego, któryby wpłynął na rząd, aby nie dawał Niemcom tak strasznej i przekonywującej broni agitacyjnej. Ponieważ wynik głosowania zależy przedewszystkiem od stanowiska robotników, zrozumiecie jak fatalne skutki może wydać takie rządzenie w Warszawie. **Wprost lękam się o wynik plebiscytu."**

Tyle nasz informator z Górnego Śląska. Wobec tej przerażającej wieści opadają ręce. Bo jeżeli straciliśmy już wszelką zdolność rozumnego myślenia i trzeźwego patrzenia na świat, może ta wieść policzkująca politykę państwową będzie tym koniecznym kubłem zimnej wody, która najgłupszego człowieka otrzeźwić może, że nigdy, a przedewszystkiem teraz **przeciw robotnikom rządzić nie wolno.** Że popełnia się zbrodnię wobec państwa, że własnemi rękami zaprzepaszcza się jego najżywotniejsze interesy, że pędzi się do zguby jego przyszłość.

Nie znalazł się nikt w rządzie, któryby przestrzegł przed następstwami potrząsania szablą wobec robotników, co gorsza w opinii publicznej, której zewnętrznym wyrazem jest podobno prasa, nie podniósł się głos protestu przeciwko zgubnemu, jakgdyby przez Niemców zamówionemu rządzeniu, aby od Polski odstręczyć wszystko, nawet robotnika polskiego z Górnego Śląska. Cała bowiem prasa burżuazyjna tak stołeczna jak prowincyonalna, jakgdyby chciała dostarczyć na Śląsku Niemcom materyału agitacyjnego, że przyszłość robotnika w Polsce to kazamaty więzienne, czy koszary wojskowe. — Wszystko to, co w ostatnich dniach wypisywały „Rzeczypospolite"; „Słowo polskie"; „Ku-

ryerki" „Wieki", „Dwugroszówki" i jak się jeszcze ten drukowany niestety wykwit głupoty nazywa, dla których moskiewska łapa Iwaszkiewicza, miękka w kabaretach, ale żelazna wobec robotnika jest ideałem rządów w Polsce, to wszystko będzie bogatym materyałem agitacyjnym w rękach Niemców na G. Śląsku.

Rozpasała się orgia walki przeciwko walczącemu o swą wolność i swe prawa robotnikowi wylało się w tych paru dniach cały ogrom nienawiści. Zorganizowany robotnik zobaczył, że ta sama „opinia publiczna" tak pobłażliwa wobec zbrodni demoralizacyi, korupcyi i paskarstwa w swoich własnych szeregach, potrafiła się zdobyć na energię wobec robotnika, który nie chce niczego więcej ponadto, aby Polska była naprawdę demokratycznem i praworządnem państwem.

Otrzymujemy w ostatniej chwili wiadomości, że posłom socyalistycznym udało się przekonać rząd, że militaryzacya powinna być zniesiona, dziś chyba i jej twórcy widzą, o ile byłoby lepiej, gdyby wogóle nie miała miejsca.

Sztuka rządzenia jest niewątpliwie trudną, dlatego groźnem jest w Polsce zjawisko, że najgłupsi uważani są za najwłaściwszych kandydatów na odpowiedzialne stanowiska.

Rewizye i aresztowania wśród paskarzy warszawskich.

WARSZAWA (Pat.) 2. marca. „Naród" donosi, że w ciągu całego dnia, agenci śledczej policyi dokonywali rewizyi w kantorach przewozowych i biurach ekspedycyjnych, które zajmują się magazynowaniem towarów. Sześć takich biur zostało zamkniętych i opieczętowanych. Dokonano licznych aresztowań z polecenia prokuratoryi sądu okręgowego. W ciągu nocy dzisiejszej w dalszym ciągu policya zarządziła szereg rewizyi u różnych osób zajmujących się paskarstwem, przyczem niektóre z nich osadzono pod kluczem.

Dyskusya nad nadużyciami Banku kupieck. na Komisyi budżetowej i wojskowej.

WARSZAWA, 2. 3. (Pat.). Komisya skarbowo-budżetowa i wojskowa kontynuowały łącznie w dalszym ciągu dyskusyę nad stosunkiem ministerstwa spraw wojsk. do Banku kupiectwa polskiego. Po dłuższej wyczerpującej dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę p. Liebermana: Komisya skarbowo - budżetowa i wojskowa, po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli rządu w sprawie udzielenia przez ministerstwo spraw wojsk. Bankowi kupiectwa polskiego akredytywy na 288 milionów marek, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu w myśl którego poczyni wszystkie zarządzenia, by uchronić skarb państwa od wielkiej szkody, wdrożono dochodzenia sądowe i administracyjne celem pociągnięcia do odpowiedzialności i surowego ukarania winnych jakiegokolwiek nadużycia w tej sprawie. Poruczono nadzwyczajnej sejmowej komisyi rewizyjnej przeprowadzenie energicznego śledztwa celem wykrycia winnych, niezawisłe od dochodzeń sądowych i administracyjnych. Komisye wzywają nadto rząd, by czuwał nad śpiesznem ukończeniem tych dochodzeń i w przeciągu dni 14 zdał sprawę z ich wyników poszczególnym komisyom skarbowo - budżetowej i wojskowej. Ten sam obowiązek wkładają komisye na nadzwyczajną sejmową komisyę rewizyjną. Referentem na plenum powyższej sprawy wybrano tow. Liebermana.

P. RACZYŃSKI MINISTREM ROLNICTWA.

WARSZAWA, 2. 3. (Pat.). „Monitor Polski" z 2 bm. zamieszcza dekret nominacyjny Naczelnika państwa, powołujący dra Józefa Raczyńskiego na urząd ministra rolnictwa i dóbr państwowych.

Z KOMISYI OCHRONY PRACY.

WARSZAWA, 2. 3. (Pat.). Komisya ochrony pracy pod przewodnictwem p. Regera uchwaliła rezolucyę p. Bardla, zreferowaną przez p. Starkiewicza, w sprawie budowy domów robotniczych przy okazyi przeprowadzenia reformy rolnej. Następnie w dyskusyi nad projektem ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy wypowiedziały się zasadniczo przeciwko zarobkowemu pośrednictwu pracy, zwłaszcza o ile chodzi o emigrantów i o służbę domową. Uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia sejmowi projektu ustawy o państwowem pośrednictwie pracy i ochronie robotników na wypadek braku pracy. W szczegółowej dyskusyi przyjęto w myśl propozycyi referenta z małemi zmianami 13 artykułów przedłożenia o zarobkowem pośrednictwie pracy.

WALKA ZE SPEKULACYĄ.

WARSZAWA (EE.) W walce ze spekulacyą opieczętowano szereg składów, m. i. znane składy pod synagogą. Właściciela tych składów Mesinga odstawiono do więzienia Mokotowskiego. Zamierzone jest dostarczanie towarów pierwszej potrzeby uproszczonym trybem kooperatywom i sklepom miejskim do rozsprzedaży. Do Urzędów targowych napływają liczne doniesienia o potajemnych składach. Podpisują je obywatele, podkreślając konieczność współpracy szerokiego ogółu z akcyą rządową.

WARSZAWA (EE.) Wczoraj cały dzień policya śledcza rewidowała przedsiębiorstwa przewozowe, zajmujące się magazynowaniem towarów. Szereg przedsiębiorstw zamknięto i opieczętowano. Dokonano licznch areysztowań. Rewizye u paskarzy trwają nadal.

NIEMCY USIŁUJĄ UNIEMOŻLIWIĆ PLEBISCYT.

BYTOM, 2. 3. (E. E.). Niemcy nie szczędzą wysiłków, żeby uniemożliwić przeprowadzenie plebiscytu w terminie wyznaczonym. Prowokacyjne wystąpienia „Stosstruppe" spotykają się jednak zawsze z należytą odprawą ze strony polskiej ludności. — W Klewandu (okręg Gliwic) na żądanie Polaków policya po dokonaniu rewizyi u członków „Stosstruppe", aresztowała kilkudziesięciu członków tej bojówki, u których znaleziono broń.

NIKITA CZARNOGÓRSKI ZMARŁ.

PARYŻ (EE.) Na riwierze francuskiej zmarł b. król czarnogórski Mikołaj, przeżywszy lat 80.

POSTAWA SPRZYMIERZONYCH WOBEC NIEMIEC.

WARSZAWA (EE.) Korespondent londyński „Przeglądu Wieczornego" donosi o wydaniu przez rząd angielski oficyalnej noty, w której tenże stwierdza, że państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione postanowiły zachować nieugiętość wobec kontrpropozycyi niemieckich.

LONDYN (EE.) Dnia 1 marca o godz. 11'30 odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej z udziałem delegacyi niemieckiej. L. George wezwał delegacyę niemiecką do przedłożenia swych zastrzeżeń. W odpowiedzi oświadczył Simons, że rząd niemiecki odrzuca jako niewykonalne uchwały konferencyi paryskiej w sprawie odszkodowań. Niemcy proponują wypłatę odszkodowań w ogólnej sumie 50 miljardów. Ponieważ zapłacili już 20 miljardów, należy je potrącić z ogólnej kwoty. Oświadczenie Simonsa przyjęto uśmiechem ironicznym. Lloyd George w energicznej, stanowczej odpowiedzi podkreślił, że propozycye niemieckie dowodzą zupełnej nieznajomości sytuacyi ze strony rządu niemieckiego. Kontrpropozycye niemieckie nie mogłyby być w żadnym razie tematem obrad.

WARSZAWA, 2. 3. (tel. wł.) „Przegląd wieczorny" donosi z Londynu, że ententa ustanowiła dzień 1-go kwietnia jako ostateczny termin rozwiązania straży mieszkaniowej w Bawaryi.

PARYŻ, 2. 3. (Pat.). Specyalny korespondent Havasa donosi, że delegaci koalicyjni uchwalili nie omawiać z delegacya niemiecka propozycyi. Przygotowują oni odpowiedź, która będzie delegacyi niem. wręczona w czwartek. W tym celu będą powołani rzeczoznawcy wojskowi i prawni na posiedzenie na 10 marca b. r. po południu, na którem będzie ustalona linia wszystkich uchybień i naruszeń traktatu wersalskiego, które dotychczas zostały swierdzone. Dokument ten będzie służył aliantom za podstawę przy decyzyi w sprawie zarządzeń represyjnych. Doradca prawny w ministerstwie spraw zagran. Fromagert został powołany wczoraj wieczór do Londynu.

Rząd czeski nakazuje neutralność swoim poddanym.

WARSZAWA. 2 marca. (t l, wł.) Rząd czeski zakazał mieszkańcom ziemi łuczyńskiej brać udział w głosowaniu plebiscytowem na Górnym Śląsku.

CZECHY PRZED STREJKIEM GENERALNYM.

PRAGA, 2. 3. (Pat.). Jak donoszą dzienniki, w Pradze grozi wybuch strejku generalnego robotników, o ile nawiązane niedawno rokowania między pracodawcami a robotnikami przemysłu metalurgicznego nie doprowadzą do skutku.

LITWINI NIE CHCĄ SIĘ ZGODZIĆ NA PLEBISCYT.

PARYŻ (EE.) Na posiedzeniu rady Ligi Narodów dnia 1 marca rozstrząsano sprawę zatargu polsko-litewskiego. Komisya pod przewodnictwem pułk. Chardigny wystąpiła z projektem konsultacyi ludowej na następujących zasadach: głosowanie bezpośrednie z wykluczeniem kobiet; wprowadzenie na Litwie środkowej nowej administracyi; wprowadzenie oddziałów międzynarodowych; administracyę i wojsko opłacają obie strony z góry i zabezpieczają dowóz żywności. Przedstawiciel Litwy kowieńskiej Galwanouskas wystąpił bardzo stanowczo przeciw konsultacyi, zastrzegając, że rząd kowieński nigdy nie zgodzi się na podobne rozstrzygnięcie sprawy.

Askenazy wystąpił w obronie polskiego projektu przeprowadzenia konsultacyi. W toku obrad przyjęto propozycyę, aby odroczyć decyzyę aż do wyniku nowych rokowań między Polską a Litwą kowieńską.

SAPIEHA I ROZWADOWSKI W BUKARESZCIE.

BUKARESZT, 2. 3. (E. E.). W poniedziałek przybyli tu min. Sapieha i gen. Rozwadowski, witani na dworcu przez przedstawicieli władz rumuńskich.

W niewoli.

Niby błędne ogniki wybuchają w Ameryce co pewien czas bunty „dzikich“. Bunty przeciw rządom kacyków, przeciw uciskowi, bunty przeciw niewoli. Silną, stateczną ręką rząd amerykański uśmierza te bunty, ucisza niezadowolonych „ekspedycyą karną“. W Europie odgłosy tych buntów wywołują współczucie dla niewolników...

W Polsce blisko ćwierćmilionowa rzesza kolejarzy stawia żądania poprawy bytu. Rząd przez jakiś czas „tolerujący“ te żądania, uznał je w ostatnim czasie za zbyt śmiałe, a odpowiedzią jego po długich namysłach i pertraktacyach było zmilitaryzowanie kolejarzy. Zakuł w nowoczesną niewolę tysiące ludzi i pod grozą karabinów wymusza na nich pracę. W taki, a nie inny sposób wszędzie, w różnych okresach czasu i miejsca spędzano do pracy pod grozą bata czy karabinu katorżników, buntowników, ostatnich zbrodniarzy lub losu niewinne ofiary.

Rząd polski, zmilitaryzowawszy koleje, nie wdaje się już nawet w układy z reprezentantami kolejarzy i wbrew zapowiedzi, nie polepsza bytu pracownikom kolejowym. Tak tedy poddani osobliwej dyscyplinie bo popartej bronią palną, pracują kolejarze dla dobra państwa, upokorzeni, zgnieceni w swej godności ludzkiej, głodni.

Nie kto inny, tylko kolejarze dawali przez cały czas odzyskanej niepodległości polskiej dowody takiego patryotyzmu, żeby przytoczyć tylko bohaterstwo kolejarzy galicyjjskich w r. 1918, że pod tym względem rząd nie mógł mieć żadnych wątpliwości. Nie mógł obawiać się zdrady, nie mógł przypuszczać, żeby ci pracownicy mogli się zbuntować przeciw Polsce, mogli działać na szkodę tej ziemi, której bronili i dla której miłość swą krwią własną znaczyli.

Rząd miał pełną świadomość, że kolejarzom szło jedynie o poprawę bytu, lecz nad tą kwestyą łatwo było przejść do porządku dziennego przez oddanie kolei pod władzę wojska.

Prasa cała, nie wyłączając tej, która szumnie o sobie mówi, że jest postępowa, uderzyła w wielki dzwon radości i uwielbienia w stronę rządu. „Oto czyn. Nareszcie rząd zdobył się na energię, ukrócił pretencye... Ruch na kolejach odbywa się normalnie“.

Wątpliwy to zaprawdę tryumf. Czyż można sobie wyobrazić, że kolejarze z bronią w ręku pójdą protestować przeciw tym zarządzeniom? A wszakże oni tej broni nie mieli, bo jej nie przygotowali, nie mieli przeciw komu jej skierowywać. Czyż mieli z gołemi rękami iść naprzeciw lufom karabinów? Poszli tedy bierni i zrezygnowani w służbę, bo iść musieli.

I oto właśnie to zmilitaryzowanie, to poddanie kolei pod władzę wojskową wykazało, czem jest dłoń robotnicza, a zarazem najlepszym jest dowodem że rząd zdaje sobie sprawę z tego, że kolejarz jest tym gnojem w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu dla uprawy roli, jest tą podstawą mechanizmu państwowego, który bez niego funkcyonowaćby przestał.

Jakżeż w stosunku do istotnej wartości swej pracy jest wynagradzany kolejarz? Ludzie mocni w krzyku o równości obywatelskiej nie oceniają dostatecznie wartości rąk roboczych. Ale robotnik nauczył się siebie cenić i stąd te straszliwe nieporozumienia w społeczeństwie. Jakiem prawem — pytają — robotnik kolejowy, śmierdzący od potu i brudu, ma mieć taką płacę, ile urzędnik średniej rangi? Ostatnie dni wykazały, że bez robotnika nie może prawidłowo oddychać organizm państwowy, lecz właśnie na tym robotniku robi się oszczędności, tego właśnie robotnika za żądanie umożliwienia mu życia po ludzku zakuto w dyby. Jakżeż jasno i pogodnie na tle ciężkich ostatnich chwil wyglądają wiadomości tego rodzaju, że np. do Niemiec przemyca się masowo konie, do Austryi słoninę, wędliny, nawet mąkę! Odpływają w ten sposób z kraju miliardy, tuczą się złodzieje i paskarze, a państwo ubożeje.

Rząd — by przykładnie ukarać kolejarzy — masy wojska rzucił dla pilnowania kolei. Rząd, gdyby z równą energią obstawił był granice wojskiem, byłby uniemożliwił odpływ z kraju miliardów, którymi mógł był opłacić kolejarzy. Ale tamte sprawy uważa się widać za drugorzędne i szkoda na nie wojska.

I dlatego właśnie doczekaliśmy się, że wierni synowie tej ziemi i najniezbędniejsi jej pracownicy za żądanie chleba uciszeni zostali wojskową ekspedycyą karną, rozmieszczoną na wszystkich kolejach w całej Polsce. Są w niewoli. **Obserwator.**

—ooo—

Z Górnego Śląska.

BYTOM, 2 marca (Pat). W powiatach zachodnich Górnego Śląska odbyło się w ubiegłą niedzielę przeszło 50 wieców plebiscytowych. — Nastrój wszędzie był bardzo podniosły.

BYTOM, 2 marca (Pat.). Otrzymano tu wiadomość, że pewne żywioły w Polsce wrogie państwu polskiemn za inicyatywą niemieckiej propagandy plebiscytowej rozszerzają wśród zamieszkałych w Polsce górnoślązaków uprawnionych do głosowania rozmaite fałszywe wiadomości o rzekomem niebezpieczeństwie osobistem na G. Śląsku, aby w ten sposób odstraszyć tych wyborców od wyjazdu na G. Śląsk na plebiscyt.

—ooo—

Burżuazyjna prasa franc. o sojuszu polsko-francuskim.

„Le Temps“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym stwierdza, że Francya i Polska skazane są siebie i wzajem siebie potrzebują. Obie potrzebują pokoju. Francya, by odbudować zniszczone kraje, Polska, by poprowadzić dalej dzieło odbudowy państwa i organizacyi tegoż we wszystkich dziedzinach. A w pokoju tym zainteresowane są wszystkie państwa europejskie, jeśli na kontynencie ma powrócić ład. Odpowiedzialność za pokój tem bardziej ciąży na tych państwach, ile że Niemcy dostały się znowu pod rządy osób, które w r. 1914 godziły się z wojną a zarzucając Wilhelmowi II tyle tylko, że źle do sprawy się zabrał, wyrażają nadzieję, że im się to uda lepiej.

Polska i Francya politycznie i militarnie muszą iść razem. Obie muszą ponosić ofiary, aby zapobiec niebezpieczeństwu, które im grozi, a bezpieczniej jest zawsze uprzedzić zło, niż walczyć z niem, gdy już zasługuje.

W interesie Francyi i Polski jest, by granice Polski w jak najkrótszym czasie zostały ustalone.

Co się tyczy granic wschodnich, to bolszewicy nie robią żadnych trudności, przeciwnie, jak gdyby zamiast spłaty ofiarowują Polsce jeszcze dodatkowe terytorya. Kiedy pokój polsko-bolszewicki będzie zawarty, pod jaką formą wejdzie do prawa międzynarodowego? Najlepiej byłoby, gdyby zarejestrowany został przez Ligę narodów. Ale sprawa granic polskich poza kwestyą wileńską na inne natrafia niebezpieczeństwo. Komu przypadnie Górny Śląsk? Dziennik wyraża nadzieję, że termin i tak zanadto wysunięty, nie zostanie już odroczony, bo pogłębiłoby to zawikłanie.

Artykuł w dalszym ciągu mówi o konieczności sojuszu polsko-rumuńskiego oraz z Czechosłowacyą. Muszą one z konieczności nastąpić, ale przedewszystkiem, ważnym jest porozumienie i współdziałanie Polski z Francyą, co pociągnie za sobą resztę.

—ooo—

SPRAWA LIKWIDACYI Z AUSTRYĄ

WARSZAWA (EE.) Przybył tu wiceadmirał francuski Vateaux, delegat francuski na konferencyę w Portorose, która zajmie się likwidacyą kwestyi portowych i marynarskich b. monarchii austro-węgierskiej. Vateaux odbył dłuższą konferencyę w ministerstwie spraw zagranicznych.

W. RAORT. 43

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Razy zadawane bez miłosierdzia spadały jak grad na coraz słabiej jęczącego człowieka. Jęki wreszcie ustały. Pomimo ciemności ujrzałem sylwetę jakiegoś człowieka, który zda się kolanami wtłoczył się na pierś leżącego na pryczy. Charakterystyczny trzask bitego po twarzy człowieka, to znów chrobotanie żeber, gwałtownie naciskanych kolanami, mieszając się z ciężkim oddechem zmęczonego kata, rozlegały się w ciemnościach.

— Jooojl jooooj! — mamrotał znowu katowany.

Jak długo to wszystko trwało nie zdaję sobie sprawy. Leżałem na swojej pryczy zwinięty w kłębek, jak śmiertelnie przerażone zwierzę, bez ruchu, bez woli, niezdolny do poruszania żadnym członkiem ciała. Każdy raz zadawany owemu słabo jęczącemu człowiekowi, zdawał się spadać na moją głowę, na której zda się brakowało czaszki i razy spadały na nagie zwoje mózgowe miażdżąc je przeboleśnie.

Jakiś obłędny strach przed owym szalejącym wśród ciemności człowiekiem chwycił mię za włosy i targał niemiłosiernie bijącem do rozpuku sercem. Bałem się.

Przekonanie, że i ja mogę być pochwycony w ciemności przez jakieś muskularne, twarde ręce nieznanego człowieka, bez możności obrony lub ratunku z zewnątrz, wydany na łaskę i niełaskę, odbierało mi prawie przytomność.

Dziś pisząc te słowa, nie mogę pojąć owego strachu przed „nieznanem“ który podówczas odczuwałem. Widocznie odmówiły mi wtedy nerwy trzymane długo na wodzy posłuszeństwa tak, że czułem się rzucony na pastwę najsprzeczniejszych uczuć, w których jakiś niewytłumaczony lęk górował, pozbawiając mię możności zastanowienia się lub autokrytyki. Jednem słowem: bałem się. Bałem się ogromnie owej niewidzialnej, brutalnej postaci katującej w ciemności kogoś także niewidzialnego — obawą małego dziecka, przerażonego śmiertelnie przywidzeniem „ducha“ w ciemnym pokoju.

Odetchnąłem wreszcie, gdy owa ciemna postać dysząc ciężko, stanęła na nogach i stukając podkutemi butami wyniosła się z celi zamykając drzwi na dwa spusty. Na pryczy pozostał skatowany, mamrocząc i sapiąc przez nos ze zmęczenia. Nie poruszał się ani odpowiadał na stawiane mu przezemnie pytania.

Gdy blady świt przecisnął się przez gęste oczka siatki okiennej do celi, zapadłem w ciężki, kamienny sen, z którego zbudziło mię silne szarpnięcie za rękę i chropawy głos służbowego kaprala.

Odbyłem już karę i miałem opuścić areszt. Wychodząc, zdołałem tylko okiem rzucić na człowieka pobitego w nocy, gdyż kapral naglił do pospieszniejszego opuszczenia celi. Nie wiem za co, i kto pobił owego człowieka, leżącego bezwładnie na pryczy, ale nigdy nie zapomnę owego do głębi wstrząsającego widoku, jaki przedstawił się moim oczom.

Na pryczy leżał jakiś starszy wieśniak w płóciennych spodniach i rozchełstanej na piersiach koszuli. Żółta nadęta twarz robiła wrażenie twarzy woskowej, na którą padały sinawe refleksy od czarnego zarostu nieogolonej brody i czarnych, zwichrzonych włosów, przylepionych do spoconego czoła.

Zamknięte, krwią nabiegłe oczy wyglądały jak dwie czarne, zgangrenowane rany patrzące tępo w próżnię. Spuchnięte od uderzeń wargi przesączały krew ściekającą w kącikach ust, po części już zczerniałą i skrzepłą całymi soplami na zwisających ku dołowi wąsach.

Z pod rozchełstanej, zmiętej i potarganej koszuli wyglądała chuda klatka piersiowa znacząc się silnemi linjami wystających żeber podnoszonych i opadających w przyśpieszonym oddechu. Gdzie rzucić było okiem, widziało się zadrapania naskórka, sińce, pręgi lub guzy z podbiegłą krwią. To „aber fest“ Chodaczka, pojął kat należycie, gdyż ofiarę swoją sumiennie i dokładnie zmasakrował, nie opuszczając ani jednego miejsca, ani jednego cala skóry, gdzieby nie spoczęła jego wprawna, muskularna pięść rakarza.

Wyszedłem z aresztu. Była pora śniadania, więc wyprowadzono mię razem z innymi z kazamat do kuchni.

Niebo było koloru czystego lazuru, słońce lało potoki roztopionego złota na nasze głowy i oślepiało oczy przywykłe do półmroku hal kazamatowych.

(c. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 3 marca o godz. 7 wieczór „Holender tułacz“, opera romantyczna w 3 aktach słowa i muzyka Ryszarda Wagnera (wznowienie) poraz 1-szy.

Piątek 4 marca o godz. 7 wieczór „Klaudyusz“, komedya w 4 aktach Boeta Tarkingtona przegląd z angielsk. Zygmunta Kaweckiego, (nowość 1-szy raz.

Sobota 5 marca o godz. 3 30 popoł. „Zemsta“, komedya Fredry.

W sobotę 5 marca o godz. 7 wieczór „Holender tułac“, opera romantyczna, poraz drugi.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•—

W UNIWERSYTECIE LUDOWYM IM. A. MICKIEWICZA przy ul. Ormiańskiej 2 rozpocznie w sobotę 5 bm. p. Dziurzyński wykłady z historyi Polski cyklem: Polska Piastowska. Wykłady będą się odbywały we wtorki i soboty o godz. 7 wiecz.

Obecny program wykładów następujący:

Poniedziałki, piątki: prof. Biegeleisen O Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim.

Wtorki, soboty: p. Dziurzyński O Polsce Piastowskiej (z obrazami świetlnymi).

Czwartki: prof. Cieśla O najnowszych kierunkach w malarstwie polskiem (z obrazami świetlnymi).

Początek wszystkich wykładów o godz. 7 wieczór punktualnie.

LICYTACYA obrazów najwybitniejszych malarzy polskich na rzecz plebiscytu górnośląskiego odbędzie się poraz drugi **w niedzielę, dnia 6 marca b. r. o godz. 12 ej w południe** w salach Tow. przyjaciół sztuk pięknych przy ul. Dzieduszyckich l. 2. Pierwsza licytacya na której zostały sprzedane obrazy Batowskiego, Blockiego, Doręgowskiego, Hausnerowej, Lang, Łotockiego, Kwiatkowskiego i Halskiego, odbyła się przy licznym udziale publiczności ubiegłej niedzieli. Wzniosły cel, rzadka okazya nabycia tanio dzieł prawdziwej sztuki oraz nadarzająca się sposobność do oglądnięcia I-szej wystawy Związku Plastyków Polskich ściągną zapewne w niedzielę liczną publiczność do sal Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 1 kwietnia b. r. najwyżej dla 40 kandydatów.

Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli inwalidzi wojskowi. Zasiłków dla kandydatów nie będzie się udzielać żadnych.

Podania mają kandydaci wnosić na ręce właściwego Wydziału powiatowego, gdzie też mogą zasięgnąć bliższych informacyi co do warunków przyjęcia.

NA I. WYSTAWIE ZWIĄZKU PLASTYKÓW odbyła się częściowa licytacya prac artystów, na rzecz Górnego Śląska. Zgromadzona publiczność zakupiła obrazy i szkice Batowskiego, Błockiego, Doręgowskiego, Hausnerowej, Lang-Łotockiego, Kwiatkowskiego i Malskiego za kwotę 10.000 marek. Z powodu spóźnionej pory, licytacyę przerwano i odłożono na najbliższą niedzielę, t. j. 6 marca, a odbędzie się ona w salach Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich l. 1 o godz. 12 w poł. W końcu nadmienić należy, że wystawa Związku potrwa tylko jeszcze kilka dni.

Z TARGÓW MIEJSKICH. Komisye latające stale urzędują, ścigając lichwę towarową. W ostatnich dniach ukarano doraźnie grzywnami od 100 do 500 mk. 76 paskarzy, a na 30 zrobiono doniesienie. Onegdaj komisya latająca wraz z naczelnikiem urzędu targ. p. Zborowskim skonstatowała, że jeden z funkcyonaryuszy magistratu brał po 10 mk. od wieśniaków za miejsce na targu, a dawał im pokwitowanie na 5 mk. Od wózkarzy pobierał po 10 mk., a dawał kwity na 8 mk. Płacący miejsce na targu twierdzą, że proceder ten stale uprawiano.

KANDYDATKA NA KATA. Pewna nauczycielka z VII. kl. wydz. szkoły św. Anny, podczas nauki poza „pomstowaniem“ na strejkujących, wyraziła opinię, że sama by wystrzelała i wywieszała strejkujących kolejarzy. Wiadomo, że brak u nas dotychczas kata, więc stanowisko to mogłaby bez konkurencyi objąć owa furyatka.

CZARNA MAFIA“ CZYLI GLUPI ŻART. Ewelina Ottowna, urzędniczka Dyrekcyi skarbu spostrzegła onegdaj koło mieszkania swego przy ul. Łyczakowskiej 41 kręcących się trzech podejrzanych młokosów. Zanim wezwała policyanta, chłopcy ci zbiegli. Na drugi dzień znalazła ona w skrzynce listowej kartkę z trupią główką, na której podpisana „Czarna mafia“ wzywa ją, by na noc wystawiła za drzwiami nowe żółte buciki; w razie zaś oporu lub doniesienia policyi grozi zemstą. Kartkę tę oddano policyi, by ta wyszukała sprawców głupiego żartu.

CO W TEM BYŁO? Doniesiono policyi, że w kasie m. Lwowa popełniono nocą kradzież. Śledztwo wykazało, że szyba w oknie zakratowanym została wybita, drzwi były zamknięte, papiery na stolikach porozrzucane. Skradziono tylko książeczkę wkładkową na 7.000 mk.; natomiast znaleziono: pół bochenka chleba, nadgryzione jabłko, haczek i pęk drutu. Nad zagadką tą zastanawia się policya.

AWANTURNICZY SIERZANT POLICYJNY. W sobotę w nocy sierżant policyi Rams dokonał bandyckiego napadu na mieszkańców Bogdanówki. Bandyta ten strzelał przez okna do przerażonych mieszkańców, w jednym domu wybił kilkadziesiąt szyb, wyłamał okno i wpadł do mieszkania pewnego robotnika kolejowego. Dopiero interwencya przypadkowo nadchodzących żołnierzy ubezwładniła umundorowanego bandytę i pomogła oddać go w ręce władz. Jeżeli takim indywiduom powierzone jest bezpieczeństwo ludzi, to nie dziw, że bandytyzm się krzewi.

Zapytujemy władzy, kto wynagrodzi szkody wyrządzone przez tego bandytę? Kto zapewni im bezpieczeństwo?

KŁOPOTY CZARNEJ GIEŁDY. Samuela Szapirę, Leisora Junisa i Stanisława Hasa przytrzymano podczas handlu dolarami. Skonfiskowano im 105 dolarów.

Z RUCHU STREJKOWEGO. Naczelnik stacyi kol. w Drohobyczu otrzymał z dyrekcyi kolej. we Lwowie telegram z podpisem Mydlarskiego, polecający wstrzymać wypłatę pensyi tym kolejarzom, którzy zostali powołani do wojska, a to rzekomo wskutek różnicy poborów wojskowych. Zarządzenie to pozbawiło rodziny powołanych środków do życia. Jest ono tem bardziej dziwne i niezrozumiałe, że w innych miejscowościach pensyę wypłacono bez przeszkód.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. Policya aresztowała Ludwika Rabija, uciekiniera z więzienia w Wiśniczu, który wraz z Józefem Hausotterem i Władysławem Kubalą popełniali kradzieże na kolei. Ostatnio skradli oni z wagonu 4 skrzynie obuwia wartości kilkaset tysięcy marek. Nadto ujęto Fr. Gessera, Józ. Stańczyka, którzy z wozu skradli znaczną ilość bielizny i garderoby, oraz Stef. Hrycyszyna, Ant. Sołowija, Jana Maciekę i dwóch żołnierzy Wawrzyńca Michalaka i Adama Przybyłowicza. Wszystkich aresztowanych oddano do więzienia.

—•••—

W SPRAWIE ŻYD. KOMITETU RATUNKOWEGO Odnośnie do notatki, umieszczonej w Nr. 44 „Dziennika Ludowego“ p. t. „Jak żydowski Komitet ratunkowy popiera paskarstwo“ — wobec ataków prasy poale-syonistycznej, oświadczam, że wyżej wspomniana notatka pochodzi odemnie, że zarzuty tamże poczynione podtrzymuję tem bardziej, że wbrew ustanowieniu Sądu obywatelskiego, ta sama manipulacya mąką ze szkodą społeczną dalej się powtarza.

H. Blumengarten.

—•••—

Sprawy partyjne.

* **POSIEDZENIE OKR. KOMISYI ZWIĄZKOW ZaW.** odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca b. r. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Robotn., Rynek l. 8.

* **CZŁONKÓW KOMITETU OBWOD. P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI** zawiadamia się że posiedzenie, zapowiedziane na niedzielę 6 bm., nie odbędzie się. Termin posiedzenia zostanie później ogłoszony.

* **ZAWIADAMIA SIĘ** wszystkie związki zawodowe we wschodniej Małopolsce, by podatek do okręgowej kom. zw. zaw. w kwocie 2 mk. miesięcznie od członka, nadsyłały na ręce skarbnika (adres): Marcin Kondzioła, Lwów, Zofii 5. Konsum kafiarzy.

Prezydyum Kom. Zw. Zaw.

Komunikaty.

STARANIEM AKAD. KOŁA T. S. L. zostanie otwarty z dniem 29 b. m. **Akademicki Kram przyborów szkolnych**, jako filia „Studenckiego Kramu — Komitetu Akcyi, na starym Uniwersytecie ul. Mikołaja 4 I p.

Spodziewamy się, że szerokie koła młodzieży akademickiej poprą we własnym interesie ze względu na taniość przyborów usiłowania Akad. Koła T. S. L. — Bliższe szczegóły na afiszach na Uniwersytecie i w Sejmie.

ZWIĄZEK EMERYTÓW i RENCISTÓW kol. w Stanisławowie założył „Towarzystwo pogrzebowe pracowników i emerytów kolej. w Stanisławowie“ zatwierdzone reskryptem Namiestnictwa do L. XIII a 92760—2466|20 we Lwowie 25|XII 1920.

Które posiada karawany, konie, warsztaty trumien i wszystko dla potrzeb grzebania zmarłych członków i ich rodzin, za zwrotem kosztów wydanych na pogrzeby i bezpłatnie biednych. Wpisowe członka wynosi 10 mk. Udział 50 mk. jednorazowo. Członkami mogą być wszyscy pracownicy kol. bez różnicy płci wdowy i sieroty kol. wszyscy pracownicy różnych innych instytucyi państw. i po tych wdowy i sieroty, nawet z prowincyi mogą korzystać z pomocy zakładu za zwrotem kosztów dostawy koleją.

Adres Towarzystwa: Stanisławów, Dworzec.

Prezes: Tadeusz Dobrzyński, inspektor; zastępcy Karol Godek i Antoni Zaleski st. kond. skarbnik Jan Lula kancelista, zastępca Józef Dudek st. konduktor. Sekretarz Stanisław Abratowski pisarz kancel., zastępczyni Aniela Łapuszniakowa wdowa po kondukt. Prowadzący kontrsyonowany sanitarnie i stolarz: emeryta kolej. Józef Ganek. Udziały członków przyjmuje biuro Związku Emerytów kol. i Towarzystwo pogrzebowe w temże lokalu, Stanisławów, dworzec.

× **SPRZEDAŻ MIĘSA.** Miejski Zakład aprowizacyjny zawiadamia, że we wszystkich jatkach miejskich, jakoteż i w barakach przy pl. Bilczewskiego, Bema i w jatce przy pl. Halickim sprzedaje się mięso wołowe i cielęce po cenie 100 marek, wieprzowe po 170 marek, słoninę zaś po 230 marek za 1 kg.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

× **WYDZIAŁ „OGNISKA“ ZWIĄZKU P. N. S. P. WE LWOWIE** zaprasza swoich członków na zebranie w dniu 3. b. m., t. j. czwartek, godzina 8 wieczór, do sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Staszica, ul. Skarbkowska l. 45. Na porządku dziennym omówienie projektu ustawy emerytalnej. Sprawa ważna; nikogo nie powinno brakować!

× **INWALIDZI!** Członkowie Stowarzyszenia Inwalidów - Polaków na Małopolskę wschodnią, Łyczaków 4, śpieszcie uiścić wkładki na rok 1921. — A. Maguder, przewodniczący.

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Rada Robotnicza PPS. we Lwowie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Robotn., na którem pos. tow. Hausner referował o ostatnich wypadkach i poważnej sytuacyi politycznej i ekonomicznej, wywołanej rozporządzeniami rządu. Po długiej a wyczerpującej dyskusyi uchwalono rezolucye:

„Militaryzacya kolejarzy przez rząd p. Witosa, w odpowiedzi na ich żądania natury ekonomicznej, wywołała potężny protest całej zorganizowanej klasy pracującej w Polsce.

Wbrew kłamliwym wiadomościom burżuazyjnej presy stwierdzamy, że tak przebieg strejku jak i jego rozmiar świadczą o sile organizacyi klasy robotniczej i jej solidarności.

Walkę tę o podstawowe prawo koalicyi Związków zawodowych poparła P. P. S., jako politycznie zorganizowanego proletaryatu Polski, dając w ten sposób jaskrawy wyraz, że tam, gdzie chodzi o prawa zorganizowanego proletaryatu, żadne względy nie powstrzymają P. P. S. od podjęcia najostrzejszej walki.

Rada robotnicza lwowska solidaryzuje się ze stanowiskiem ciał kierujących P. P. S., centralnego Komitetu wykonawczego i klubem P. P. S. i wyraża im pełne swoje zaufanie.

Represye, które spadają na robotników za masowy współudział w ostatnim strejku, a usiłujące terroryzować ich za zademonstrowanie swojej klasowej solidarności, spotkać się będą musiały z energicznym i silnym odporem. Rada Rob.: jako przedstawicielka lwowskiej klasy robotniczej, piętnuje w pierwszej mierze te prześladowania, które zastosowane zostały do mężów zaufania kolejarzy, których zmilitaryzowano do świadczeń i do pracy, a nie do poddawania ich specyalnym udrękom. Ostrzega się przeto odpowiedzialne czynniki tak w kolejnictwie jak i w poszczególnych przedsiębiorstwach jak metalowych, budowlanych i i. przed kontynuowaniem dalszych represyi, w przeciwnym bowiem wypadku będą musiały być wyciągnięte z takiego postępowania wszystkie konsekwencye i przedsięwzięte będą jak najradykalniejsze środki zaradcze".

Walka z paskarstwem.

Onegdaj funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą we Lwowie w firmie I. Krebsa, która ma koncesyę tylko na handel owocami, znaleźli i skonfiskowali 194 worków ryżu i 82 kawy. Towary te oddano do rozsprzedaży „Nuzie".

Ci sami funkcyonaryusze pełniąc służbę na dworcu głównym, zajęli

wagon ryżu

który nadszedł pod adresem spedytora Engelmana, a przeznaczony był na handel łańcuszkowy. Ryż ten oddano do rozsprzedaży konsumowi kolejowemu „Oszczędność".

Poza tem skonfiskowano 10 cm. żyta, który usiłowano wywieść ze Lwowa i 1 wagon maronów. Żyto złożono w Urzędzie walki z lichwą, zaś marony zakwestyonowano aż do wyjaśnienia, jaką drogą towar ten przybył do Lwowa.

Z sali rozpraw.

KRADZIEŻE KOLEJOWE PRZED SĄDEM.

(.) Rozprawę wczorajszą wypełniły przemówienia obrońców.

Dr. **Grek**, broniący osk. Wysockiego kładzie nacisk na stan umysłowy oskarżonego, przyczem wykazuje, iż choroby umysłowe nie dadzą się ująć tak ściśle, jak w tym wypadku orzekli rzeczoznawcy. Wnosi o uwolnienie osk. jako człowieka niepoczytalnego.

Dr. **Gołogórski**, obrońca osk. Ursiniego, podkreśla fakt, iż Ursini działał w dobrej wierze, nie wiedząc o pochodzeniu towaru, który dla konsumu zakupił.

Przemawiają następnie: dr. **Rabiner** w obronie osk. Reisnera i Schreibera, dr. **Hirschsprung**, broniąc osk. Byka, dr. **Glaser** w obronie Walidudy i Wydry, dr. **Macielinski** w obronie Sędzilarza i Dylewicza, dr. **Becker** obrońca Małki, dr. **Horsztal** w obronie Binkiewicza, dr. **Hankiewicz**, obrońca Dobusza.

W obszernych wywodach obrońcy wskazywali na powagę sprawy, gdyż zastosowanie ustawy styczniowej stanowić będzie o życiu i śmierci oskarżonych. Podnosili, że do przyznania się obwinionych na policyi nie można przywiązywać wielkiej wagi, gdyż zeznania te były wymuszone groźbami i biciem.

Po tych przemówieniach wniósł do trybunału prośbę o uwolnienie osk. Nagel, który nie miał obrońcy.

Przewodniczący r. Fida oznajmił, że

ogłoszenie wyroku nastąpi we czwartek o godz. 1. w południe.

Ci z oskarżonych, którzy pozostają na wolnej stopie, mają się jawić o godz. 12'30.

Z ruchu robotniczego.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH WE LWOWIE pracujących w dziale męskim i damskim tak w t. zw. salonowym jak i konfekcyi, jest bardzo smutne. I tak pracuje się w ciasnych, brudnych norach, działających bardzo szkodliwie na zdrowie robotnika, bez jakichkolwiek nowoczesnych przyrządów do pracy, a bardzo często w kuchni i t. p. lokalach. Płaca jest minimalna; samodzielny, kwalifikowany robotnik pracujący w którymkolwiek dziale, czy tygodniowo, czy na sztukę, zarabia do 200 mk., a samodzielna, kwalifikowana robotnica do 100 mk. tygodniowo, podczas gdy pp. pryncypałowie biorą wygórowane ceny, jak np. za fason kostyumu od 4.000 do 10.000 mk., a motywują te wysokie ceny tem, że robotnik kosztuje ich codziennie drożej, a przecie dwóch robotników robi dwa kostyumy tygodniowo.

U krawczyń „francuskich" pracują panienki w zupełnie nieodpowiednich pracowniach za głodową płacę, bo najwyższa płaca wynosi aż 1.500 mk. miesięcznie.

W dziale spodniarzy i kamizelkarzy panują jeszcze gorsze stosunki.

Wojna wprowadziła nowy sposób wyzyskiwania a mianowicie w dziale dostaw wojskowych, gdzie zebrało się 4 do 5 majsterków i założyło spółkę. Pracuje się tam na akord i sztukę tak w pracowni jak i poza pracownią, a robotnicy są horendalnie przez tych pp. pryncypałów wyzyskiwani. Nie brak również nadużyć przy rozdziale deputatów dodatkowych przyznanych przez ministerstwo aprowizacyi., gdyż pryncypałowie są i w tej sprawie czynnikiem decydującym. Ci sami majstrowie prowadzą prywatne pracownie i porobili krociowe majątki na wojnie.

Tak wyglądają stosunki robotników krawieckich w stosunku do przedsiębiorców.

Gdy zaś robotnik żąda podwyżki z powodu wzrastającej drożyzny, to pp. pryncypałowie chcą robotników sprowokować do strejku, aby w ten sposób mieć możność podwyższyć klienteli cenę za robotę, aby kosztem robotnika i klienteli jeszcze bardziej się wzbogacać.

—•••—

Echo strejku kolejowego.

Stanisławów, 1 marca 1921.

Odbył się u nas wiec kolejarski, po złamaniu strejku zapomocą żandarmeryi i wojska, dnia 28 lutego b. r. w sali Sokoła, zwołany przez P. Z. K. Na ten wiec spędzono wszystkich urzędników, a nawet niedowarzonych telegrafistów, było też kilku członków Z. Z. K., którzy przyszli z ciekawości. Po referacie, wygłoszonym przez endeka Zagajewskiego, który z pianą wścieklizny ujadał i gromy ciskał na Z. Z. K. za wywołany strejk za pieniądze prusko - bolszewickie i postawił rezolucyę, którą niby to uchwalono przez aklamacyę, bojąc się głosowania oficyalnego. Nie zajmowalibyśmy się tą rezolucyą, gdyby nie wmięszano do niej członków ZZK., rzekomo 50 prc. znajdujących się na sali, jakoby członkowie ZZK. brali czynny udział w tym wiecu. W ten to sposób chcą zamydlić oczy Pezetkowcy całemu społeczeństwu, rozsyłając depesze na cztery strony świata. Otóż oświadczamy kategorycznie publicznie, iż zarząd i członkowie ZZK. wcale oficyalnego ani biernego udziału w wiecu nie brali, tem samem oświadczamy, iż rezolucya uchwalona jest zupełnie kłamliwą. Żądamy od prezydyum wiecu sprostowania publicznie tego kłamstwa, abyśmy nie musieli uważać prezydyum za podłych kłamców. — Również zaznaczamy, iż p. Kędzierski nie był wcale przez nikogo do zajęcia stanowiska sekretarza prezydyum wiecu jako przedstawiciel ZZK. upoważniony i nie miał najmniejszego pełnomocnictwa do podpisu w imieniu ZZK. wspomnianej rezolucyi. Zwracamy się po raz ostatni do maszynisty Korzeniowskiego z uwagą, by mniej się litował i opiekował członkami ZZK. i oświadczamy, iż od takich litości nie potrzebujemy, a za swoje czyny rzekomo popełnione sami odpowiemy. Gdy ta przestroga nie poskutkuje, poruszymy sprawki tego, widać zwaryowanego człowieka, a jest ich dosyć, tak, że nawet jego koledzy ze wzgardą się odwrócą.

Członkowie Z. Z. K.

Sanacya stosunków w korporacyi gospodnio-szynkarskiej.

Długo przez członków korporacyi gospodnio-szynkarskiej upragnione walne zgromadzenie odbyło się onegdaj z jednym punktem porządku dziennego: wybór przełożeństwa przy niezwykłym komplecie, wśród nadzwyczajnego zainteresowania i w niezwykłym porządku, jakiego nie pamiętają najstarsi członkowie korporacyi. Walka toczyła się między stronnictwem „Arnoldowców" a stronnictwem pragnącem ładu i porządku w korporacyi i zakończyła walnem zwycięstwem tego ostatniego.

Na 332 głosujących p. Kaz. Maksymowicz otrzymał przeważającą ilość 296 głosów, zaś kandydat „Arnoldowców" p. Wł. Kozłowski 36 głosów. Wynik ten przyjęto burzą oklasków, a nowy przełożony podziękował w krótkich słowach. Przy następnych wyborach na zastępcę przełożonego p. M. Walkier otrzymał 211 gł., a p. N. Arnold 130 głosów wobec czego „Arnoldowcy" urządzili secesyę ze zgromadzenia.

Następnie dokonano wyborów do wydziału.

Wybrani zostali do wydziału na lat 3: Borowski Stan., Bieniecki Aleks., Kessler Rysz., Fabian Mojż., Fabian H., Gleicher N., Hartman F., Herold A., Hrankowski S., Katz Herm., Kordik Józef, Kozłowski Wł., Kafka M., Kühner J., Lax Izrael, Landes Mich., Loesch Miecz., Orzechowski Fr., Reich S., Schweitzer F., Schlecker O., Zehngut Z., Zwoliński F. Zast. wydziału na lat 3: Fuchs Mojż., Mandel Mark., Kilanowicz A., Mohr Ant., Mang J., Spritz S., Zieliński Tomasz, Parnes N. Komisja rewizyjna: Engelkreis M., Ganz F., Jabłoński N. Sąd polubowny: Kislinger Bog., Wendel Piotr, Fried Wojciech, Atlas Henryk, Tennenbaum Marek, Heller Jakób. Delegaci na zgrom. pomoc.: Majer Graf, Henryk Zipper, Musiałowicz Wł., Fischer Stan.

Szkoła partyjna.

ul. Ormiańska 2 II p.

W piątek od 7—8: O ustroju politycznym i sądownictwie w państwie polskim.

Wpisy od krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

KRAKÓW, Pat. 1 marca. Wpisy na II. półrocze roku szkolnego 1920-21 w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie rozpoczęły się dnia 1 b. m., nauka zaś na wszystkich kursach rozpocznie się 14 b. m.

Międzynar. Zjazd socyal. we Wiedniu.

Na posiedzeniu popołudniowem w dniu 25. toczyła się w dalszym ciągu debata nad organicyą i metodami walki klasowej.

Tow. **Dissman** (Frankfurt) wywodzi, że przeżywamy obecnie nietylko kryzys polityczny i gospodarczy, ale zarazem przesilenie w ruchu robotniczym. Gdyby się udało konferencyi skupić międzynarodowe siły proletaryackie, to w miejsce kapitalistycznego związku narodów, nastąpił by światowy związek proletaryatu.

Kalgin (Ryga) oświadcza się przeciw systemowi rad, który wytworzył rozdział między łotewskim a rosyjskim proletaryatem. A przecież proletaryat łotewski tworzył zawsze kadry rosyjskiego ruchu socyalistycznego.

Po skończonej debacie dr. Fryderyk Adler zdaje sprawę z obrad komisyi. Sprawozdawca przedstawia stanowisko delegacyi angielskiej, wobec czwartego punktu przedłożonych tez, którego wstęp brzmi: burżuazya będzie usiłowała przerwać gwałtem rozwój demokracyi, aby uniemożliwić przejście władzy państwowej w ręce proletaryatu. Anglicy z naciskiem podkreślają, że w Anglii zgoła inny panuje pogląd na rozwój sprzeczności klasowych w tym kraju. Zdaniem ich burżuazya angielska nie da się zepchnąć z drogi demokracyi. Jeśli co się tyczy innych krajów, istnieje możliwość, że burżuazya sięgnie do środków gwałtu, celem utrzymania swej władzy, to rozwój Anglii zgoła innemi pójdzie torami. Burżuazya angielska nie wyrzeknie się demokracyi. Na zapytanie w sprawie Irlandyi, delegaci angielscy wyrazili przekonanie, że w decydującej fazie walki klasowej, burżuazya angielska ugnie się przed proletaryatem.

Zmieniono tedy tezę daną w myśl tych wywodów w ten sposób, że do zdania mówiącego o gwałtownem przerwaniu rozwoju demokratycznego przez burżuazyę wsunięto słówko „naogół".

Delegaci lewic. partyi socyalrewolucyonistów wyrazili życzenie, aby podkreślano w tezach, iż dla państwa socyalistycznych istnieje jedynie forma sowietów. Komisya odmówiła temu życzeniu, albowiem nie można sobie jeszcze było wytworzyć decydującego sądu ani o korzyściach, ani o szkodliwości tego systemu.

Dr. Adler prosi o przyjęcie tez w tej formie, jak ujęła je komisya.

Donosi potem, że wedle telegramu, który otrzymało prezydyum kongresu, komuniści w Berlinie utracili swoich przywódców duchowych. Mianowicie wystąpili z centrum związku komunistów: Levy, Zetkinowa, Däumig i Hoffman. Kierownictwo objął Stöcker, którego kwalifikacye miało się dostateczną sposobność poznać. System moskiewski dekretowania wszystkiego z góry wiedzie do dezorganizacyi.

Sprawozdawca przedkłada w końcu następującą rezolucyę.:

Międzynarodowa konferencya wzywa wszystkich robotników do zjednoczenia się w ruchu socyalistycznym w swych krajach i w międzynarodówce. Zdecydowana jest w myśl powziętychuchwał do nieustannej i energicznej walki o urzeczywistnienie tego zjednoczenia i wzywa socyalistów wszystkich krajów do poparcia jej w jej usiłowaniach, zmierzających do wytworzenia jednolitego proletaryackiego frontu rewolucyjnego przeciw imperyalizmowi i kapitalizmowi, tak w swych własnych krajach, jak i w międzynarodowych proletaryackich organizacyach klasowych.

Tezy przedstawione przez komisyę ujęte są w dziewięć punktów, które mniej więcej wyrażają co następuje:

Brutalne rządy klasowe burżuazyi w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, Francyi, w Szwajcaryi, w Rzeszy niemieckiej i t. p. dowodzą, że burżuazya może wykonywać także i w formach demokracyi dyktatorską władzę nad proletaryatem. Proletaryat nie oczekuje wprawdzie ostatecznego oswobodzenia od demokracyi, ale znaleść może w niej teren korzystny dla obrony swoich praw; może jej użyć, by przy jej pomocy wyrwać chwiejne warstwy średnie z pod kierownictwa burżuazyi i by skupić dokoła siebie pracowników umysłowych oraz proletaryackie, jak i pół proletaryackie żywioły wiejskie, i by z niemi razem zdobyć władzę w państwie.

Formy jakie przyjmuje walka klasowa w poszczególnych krajach, zależne są od właściwych danemu krajowi stosunków społecznych, gospodarczych, kulturalnych, od klasowego stosunku militarnego (ducha w wojsku), oraz od stosunku w jakim kraj pozostaje do innych krajów.

Tam, gdzie burżuazyi stoi do dyspozycyi wojsko w razie powstania klasy robotniczej, nie będzie rozstrzygała karta wyborcza, lecz siły ekonomicznej i militarne klas walczących ze sobą. Tam też klasa robotnicza zdobędzie władzę jedynie przez bezpośrednią masową akcyę przez strejki masowe i zbrojne powstanie a przy władzy utrzymać się zdoła przez dyktatorskie trzymanie w karbach burżuazyi pokonanej. Wtedy trzeba będzie wykonywać dyktaturę proletaryatu na podstawie ustroju rad robotniczych, chłopskich i żołnierskich; organizacyi klasowo-zawodowych i innych proletaryackich organizacyi.

Na tem zakończono obrady dnia tego.

Migawka chińska.

(Obrazek z retuszem).

...Sympatyczny korespondent „Gazety mandżurskiej" Bim-Bam — bawiący chwilowo w naszym grodzie, wychylił w skupieniu filiżankę herbaty i rzekł uśmiechnięty:

— Opowiada mi Pan ciekawe fakta o Lwowie, — opowiem Panu jeszcze ciekawszą z naszych czasów walk o ...niepodległość Mandżuryi!...

— Bardzo proszę — słucham z całą uwagą...

— Mandaryn Czing-Le, znamienity radca gildy chińskiej porcelany w stolicy słynnej z patryotyzmu „Bang-Chap", zapragnął w owych czasach, chwały wojennej — a wysoka rada wojenna Dżu-Oku-Gaj; (skrót DOG) pomna jego szczodrobliwości w ugaszczaniu mandarynów wpływowych (Czing-Le znał bowiem, jakto kaptuje się zwolenników — przez brzuszek i fartuszek) — nie skąpiła mu wszelkiego poparcia.

Na czele Oddziału chińskich rusznikarzy — ściągniętych w stolicy Bang-Chap, ruszył w bój dostojny mandaryn — i wierny tradycyi był na przedzie gdy szło o stwierdzenie starej maksymy chińskiej: Łupić gdzie się da. — I rusznikarze nie pozostawali za nim... łupili!

Gdzie się zjawił zastęp „dzieci Bang-Chapu" — znikały trzody kóz, zapasy ryżu, herbaty — sporo też dobytku zebranego ofiarami patryotów przez Radę Dżu-Ok-Gaj, na wybranych wielbłądach wojennych, szło do domów i składów dostojnego Czing-Le.

Syt chwały wojennej — wrócił Czing-Le do stolicy — ozdobiony gwiazdą walecznych „wielkiego smoka" — a choć tam pospólstwo, jak to wszędzie bywa, sarkało, iż przez pomyłkę zamiast do skarbców Państwa zgromadził łupy do skarbców swoich, nikt nie ważył się wystąpić głośno przeciw mandarynowi — który w krótkim czasie ukazał się na radach w stroju nadmandaryna drugiej klasy z pawiem piórem po jednej i drugiej stronie urzędowego warkocza.

Wszystko padało plackiem — a DOG Bang-Chapu, przednim tuszem chińskim, wystosowało pismo chwalebne znakomitemu wodzowi rusznikarzy mandżurskich, dostojnemu Czing-Le; nadmandyrynowi z łaski cesarza Państwa niebieskiego, dygnitarzowi z dwoma piórami pawiemi!

...A chadzając w chwale, radca gildy porcelanowej goszcząc całe gromady biegłych w głoszeniu chwalb pismaków, — czytywał z lubością opisy — jakto on odznaczył się na chwałę państwa niebieskiego i rodzimego grodu Bang-Chap.

Tradycye pismaków chińskich były przykazaniem, a brzmiały treściwie: „**Kto suto funduje — tego interesy się kuje**".

...Słuchając uważnie, zdziwiłem się, iż nagle umilkł mój sąsiad...

— Czy to koniec Panie kolego? — zapytałem — ta tradycya i u nas nic nowego.

Korespondent mandżurskiego pisma westchnął, popatrzył na mnie z szczerym smutkiem, potarł kłopotliwie żółtawe czoło, — poczem jął mówić z pewną ostrożnością: „Chciałbym zaufać Panu i dokończyć historyi nadmandaryna z Bang Chapu".

Ogarnęło mnie zdumienie — czyżby groził jaki konflikt polsko-chiński, z powodu mandaryna? — Może Pan mi się zwierzyć z całą ufnością — mam stosunki z mandarynami naszymi, nawet takimi, którzy w niczem nie ustępują pańskiemu Czing-Le — w razie potrzeby udzielą interwencyi dyplomaci w naszych Redakcyach — arabskie i chińskie historye, to ich specyalność!

— „No, spadł mi kamień z serca — odrzekł — oto wie Pan co się stało dalej? — Brat mój, skromny setnik orszaku wojennego Czing-Lea, złożył pismo w Radzie wojennej DOG Bang-Chapu i takież same w Radzie sędziów a taki jest uczciwy i głupi, że oburzał się na niecne czyny dostojnika Czing-Le, nazywając je złodziejstwem, a na dobitek śmiał stwierdzić, że dostojny „Czing-Le" nie mając pisma cesarskiego, sam sobie nadał tytuł nadmandaryna z dwoma piórami pawiemi! W Mandżuryi pisane jest nato harakiri — spełnić go musi albo mój brat jako oszczerca albo mandaryn.

Czyż biedny może się równać z ważnemu gildy chińskiej porcelany — czy może sycić i poić delikatnymi ślimakami i winem z przedniego ryżu i zabawiać gejszami rady mandarynów Sądu i Rady wojennej oraz pismaków Bang-Chapu? — gorzki żal brzmiał w tych słowach.

— I oto co się stało — ciągnął dalej — Czing-Le, mając jak to i u nas mówią wszystkie władze „w portfelu" — spowodował, że brata osadzono w lochach więziennych, mimo zasług jakie oddał Mandżuryi na polach walk.

Ciężka troska i boleść — malowała się na obliczu Chińczyka.

— Cóż mógłbym uczynić w tej sprawie — zapytałem z serdecznem współczuciem.

— Panie — tu złożył błagalnie dłonie — można go uratować, niech sprawiedliwość tryumfuje.

Panie, niechaj Warszawa interweniuje — zamknąć mandaryna i sądzić jego zbrodnie a niewinnemu wrócić wolność i honor!

— Uczyniło mi się niewymownie gorzko — sympatyczny gość chiński zrozumiał wyraz mej zmienionej fizyognomii — „poznaję, że i u Was nie lepiej się dzieje" — rzucił smętnie, — i wyszedł.

Od tej chwili, nie mam spokoju i proszę wszystkich ludzi dobrej woli o poradę — jakby to zrobić, by mandarynowi zostały „**wszystkie władze wyciągnięte z portfelu**"?

Homo sapiens.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Szybka pomoc dla Kas.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej uwiadomiło 22 stycznia, kasę chorych w Brodach, że z powodu uznanej potrzeby pomocy, przyznaje kasie w Brodach 50000 marek zaliczki, jako doraźną pomoc.

Kasa wysłała natychmiast żądany skrypt, a po kilkakrotnych urgensach telegraficznych, otrzymała 27. lutego, telegram następujący:

„Warszawa, 26. lutego. **Pięćdziesiąt tysięcy zatrzymano przez skarb, ponownie asygnuje się, w poniedziałek do wypłaty.**

A chorzy czekają na zasiłki, leki, pomoc z kasy i t. d.

To się zowie. popieranie instytucyi społecznych.

Władze autonomiczne a Kasy chor.

Ustawy obowiązują wszystkich. Tak nam się przynajmniej dotąd zdawało. Wiemy, że się woła pomocy władz przeciw wszystkim, którzy niechcą spełniać tego, co obowiązujące przepisy nakazują, a czasem nawet militaryzuje się tych, co nie chcą robić wedle ukazu, choćby ten ukaz krzywdził, i choćby krzywdy chciano naprawić jakie nakazy władzy lub jej rozporządzenia spowodowały.

Ale ustawa odnosząca się do pracujących, nie znajduje łaski w oczach rozmaitych panów. Do takiej ustawy stosować się mają robotnicy i bezrolni chłopi, handel i przemysł musi je słuchać pod grozą kary srogiej — ale żeby się ona miała odnosić do panów rządzących po miastach, to chyba byłoby śmiesznem.

Za austryackich czasów stanąć musiała — nie choroba, nie zaraza — ale opieka nad chorymi na granicy wsi i folwarku. Potęga wielmożów-szlacheckich była za wielką, aby się odważono na nałożenie na nich ciężarów, połączonych z opieką nad chorym pracującym.

W Polsce tę rolę obejmują zarządy miast. One nie chcą ubezpieczać pracowników biurowych i powiadają, że nie będą, — ba więcej — pouczają, że nie trzeba ubezpieczać!

A choć zwłaszcza w mniejszych miastach urzędnicy się tego domagają, to powiadają ci panowie — wszak mamy lekarzy miejskich oni będą tę opiekę wykonywali. Nam się zdawało, że lekarze miejscy są na to, aby służyli pomocą tym najbiedniejszym mieszkańcom miast, którzy nie są w stanie zapłacić za opiekę lekarską. A choć nie bardzo wierzymy w tę opiekę, która dobijającemu się o pomoc nagle potrzebną, daje w odpowiedzi nakaz przedłożenia świadectwa ubóstwa, o które się starając, prędzej się chorego pochowa, niż pomocy doczeka — to jednak sądzimy, że nie na to się płaci lekarzy miejskich, aby leczyli chorych urzędników i funkcyonaryuszy miejskich.

Ale inne jest zdanie magistratów i zarządów miast — one mają polecenie od swego Związku, **że ustawy są wedle pojęcia tego koła miast na to, aby ich nie wykonywano.**

Mianowicie, polecenia tego Koła miast brzmi:

„W odpowiedzi na pismo z daty.... pospieszam zawiadomić, że wskutek zbiorowej akcyi Koła i miast do niego należących, funkcyonaryusze miejscy przyjęci na zasadzie nominacyi (dekretu, **zwolnieni będą od przymusu ubezpieczania w kasach chorych i tych na razie zgłaszać nie trzeba** — przymusowi ubezpieczenia podlegają natomiast wszyscy funkcyonaryusze miejscy przyjęci na zasadzie umowy a więc kontraktowi i dziennie płatni." I. Wiceprz. (podpis niecz.)

A więc panowie rządcy miast, wiedzą już z góry, że będą zwolnieni, ci których oni zwalniać każą, wiedzą, że oni będą rozbijaczami powszechności ubezpieczenia, że austryackie mody wyłamywania się z ustawy dla pewnych uprzywilejowanych sfer, znowu wejdą w użycie. Ale nie dość na tem. To co będzie — to wolno **im zapowiadać, ale nie wolno im uczyć sprze**ciwiania się obowiązującym przepisom — bo to jest chyba karygodne.

Jak będą urzędnicy magistratów zwolnieni, to nie będą ubezpieczeni — dzisiaj ustawa każe ich ubezpieczać i kasy winny zapisać z urzędu tych funkcyonaryuszy — wymierzyć doliczenie karne opornym magistratom i donieść o tem nadużyciu, na podstawie polecenia zarządu Koła popełnionem, władzom centralnym.

A także, niektórzy panowie z rad powiatowych raczej wszystkiego chcą dokonać, byle do kas chorych nie należeli. Wolno im robić co chcą, — ale dzisiaj muszą podlegać ubezpieczeniu, i honor ich został przez tę ustawą wprawdzie ciężko splamiony, bo powiada, że i oni są pracującymi, — ale na to nie ma rady — nawet rada powiatowa.

—•••—

Lekarz, doktor wszech nauk lekarskich, obok praktyki wewnętrznej, biegły chirurg, ginekolog i roentgenolog, pragnąłby się osiedlić w średniem mieście. **Kasy, któreby na lekarza reflektowały**, zechcą — podać warunki do komisyi związkowej. Mieszkanie musi mu być wynalezione. Wolałby osiąść w zachodniej części kraju, w miejscu, gdzieby mógł równocześnie pracować w szpitalu.

Władze państwowe

zaczynają dawać podwładnym instancyom pouczenia o obowiązku ubezpieczenia pracowników.

Prezydyum dyrekcyi skarbu we Lwowie poucza w obszernym okólniku (do l. 1081 pr.) z 11 lutego 1921, kto podlega ubezpieczeniu i jakie są prawa i obowiązki członków. Okólnik poucza, że podlegają ubezpieczeniu: czasowe siły pisarskie, pomocniczy woźni, posługacze, egzekutorzy, zastępcy egzekutorów i kursorzy. Zgłoszenie, ma nastąpić od tego samego dnia, w którym kasa rozpoczęła działalność na podstawie ustawy z 19. 5. 1920. Objaśniwszy jak wyglądają przepisy co do opłat. — poleca prezydyum podwładnym instancyom, aby się stosowały ściśle do przepisów ustawy, celem uniknięcia następstw przewidzianych art 16. ustawy. Obliczenia przedkładane przez kasy urzędom i władzom, w których ubezpieczeni są zajęci, mają się po sprawdzeniu dat zawartych w obliczeniu przedłożyć departamentowi rachunkowemu do sprawdzenia poczem nastąpi wyrównanie rachunku. Oby i inne urzędy poszły za tym przykładem.

Zwalczanie chorób wenerycznych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, poleciło kasy zawiadomić, że Min. Spraw Wojskowych, postanowiło ze względu na wielką doniosłość z punktu widzenia społecznego walki z chorobami wenerycznemi, zarządzić by przez **przeciąg jednego roku** od wydania rozporządzenia, a więc od 27. stycznia 1921, **osoby cywilne**, dotknięte chorobami wenerycznymi i zgłaszające się celem leczenia do specyalnych wojskowych zakładów leczniczych, korzystały z ambulatoryjnego leczenia ze zwrotem kosztów lekarstw z doliczeniem taksy za roboty.

Ambulatoryjne leczenie winno się odbywać codziennie i wyznaczać na nie należy czas poza godzinami przyjęć osób wojskowych.

Każdy chory winien być wciągnięty do księgi ambulatoryjnej.

Wszelako — w dalszym ciągu swego rozporządzenia — Ministerstwo spraw wojskowych zaznacza, że

1) leczenie jako środek walki z chorob. wenerycznymi, będzie miało w naszych warunkach dla kraju doniosłe znaczenie, dopiero wtedy, jeżeli będzie powołaną do tego dostateczna ilość odpowiednio zaopatrzonych zakładów leczniczych, 2) że ilość i rozmieszczenie wspomnianych zakładów leczniczych, nawet z doliczeniem niepodległych M. S. Wojsk. w chwili obecnej zaradzi złu tylko w drobnej części, 3) **że sprawą powyższą narówni z Minist. Zdrowia** i Dep. sanitarnym M. S. Wojsk, **są zainteresowane** Min. pracy i opieki społecznej (Kasy chorych), zarządy sejmików powiatowych i związek miast Rzeczypospolitej Polskiej, 4) że działalność w powyższej sprawie pod kierunkiem Min. Zdrowia winny podjąć według z góry zakreślonego planu — wszystkie wymienione wyżej czynniki". Podając do wiadomości kas to rozporządzenie M. S. W. z polecenia Ministerstwa pracy prosimy o poinformowanie nas o opinii kas w tej sprawie. Do tematu tego, będziemy musieli powrócić.

Kasom chorym pod rozwagę!

Są sprawy które wymagałyby wspólnej narady wszystkich kas w kraju.

Trzeba by się zastanowić, co robić wobec zupełnej bierności władz, które nie dają kasom poparcia, jakie jest potrzebne dla ich istnienia i rozwoju.

Zespolenie siły funduszów celem rozlicznych wspólnych przedsięwzięć i akcyi jest koniecznem.

Trzeba jednolitą pragmatykę służbową i równomierne przepisy dla pracowników kasowych ustalić.

Unormowanie służby lekarskiej nie mniej jest koniecznem.

Trzeba się zastanowić nad brakami i niejasnościami w ustawie, aby znaleść wyjście z przykrych częstokroć sytuacyi.

Trzeba ustalić stosunek wzajemny kas do siebie i do Związku — trzeba wogóle naradzić się nad bardzo wielu sprawami.

A jednak narada taka odbyć się teraz nie może. Kasy muszą najpierw przeprowadzić całkowicie przemianę urzędowania. Muszą wżyć się bodaj częściowo w przepisy nowej ustawy, muszą rozwinąć działalność odpowiednio do przepisów ustawy, rozglądnąć się po powiatach, kto, gdzie nie czyni zadość obowiązkowi ustawy uchylając się od ubezpieczenia. Wprowadzenie częstokroć wielu nowych sił do urzędowania, uregulowanie tego urzędowania w myśl jednolitych przepisów, potrzebuje przedewszystkiem czasu trochę i pracy wiele.

Zanim każdy zarząd, każde biuro nie wżyje się w przepisy nowej ustawy, nie zdołamy z korzyścią dla ogółu odbyć narady wspólne.

Kilka miesięcy — przynajmniej 3 — 4, muszą kasy pracować na podstawie nowej ustawy, muszą nabyć doświadczenie, na własnej skórze odczuć złe i dobre skutki nowych przepisów ustawowych, zanim zdołają się podzielić z innymi swemi spostrzeżeniami i udzielać sobie nawzajem rad i wskazówek.

A szczególniej te kasy, które nie wprowadziły jeszcze całokształtu ubezpieczenia, które musiały dla poważnych i zasadniczych przyczyn usunąć do czerwca pewne działy ubezpieczenia — a w dodatku nie przeprowadziły od razu zgłoszeń rodzin — te kasy nie będą w stanie przed lipcem wziąć się do czegoś, bo czeka na nie w maju i czerwcu po raz drugi ciężka robota przeprowadzenia ubezpieczenia rodzinnego.

Dlatego dzisiaj i w najbliższym czasie, nie ma czasu i nie ma podstaw do wspólnej narady.

Trzeba najpierw zebrać wszystkich kierowników kas chorych Małopolski i Śląska, aby — po przeprowadzonej przemianie i wprowadzeniu nowego urzędowania — udzielili sobie nawzajem rad i wskazówek. Oni — odpowiedzialni za prowadzenie akcyi kas chorych muszą się zastanowić nad tem co tym kasom jest potrzebne, a co się niepraktycznem okazało, i ustalić pewne żądania ogólne i szczegóły określić najważniejsze.

Dopiero po takiem zebraniu kierowników będzie walny zjazd kas miał substrat do narad i potem dopiero nastąpić będzie mogło zebranie kas, na którem zapadną decydujące na przyszłość uchwały.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. – Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.